

Spis treści

Wstęp	7
1. Budowa muru na Zachodnim Brzegu oraz zmiany jego przebiegu	17
2. Ograniczenia przestrzenne życia Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu	49
3. Gospodarcze skutki architektury oddzielenia	95
4. Społeczne skutki architektury oddzielenia	115
5. Sztuka muru	137
Zakończenie	149
Architektura oddzielenia – opowieść fotograficzna	159
Bibliografia	191
Indeks osób	203
<i>Summary</i>	207

Wstęp

Jestem przekonany, że gdyby spytać te wszystkie miasta, które, jak daleko ludzka pamięć sięga, dostawały się pod obce panowanie na skutek oblężenia, kto je podbił i ujarzmił, z pewnością odpowiedziałyby – architekt, bo chociaż mogły bez trudu zgnębić zbrojnego nieprzyjaciela, to nie były w stanie przeciwstawić się sile rozumu, masie machin oblężniczych, naporowi wojennego sprzętu, którymi im architekt groził, którymi je nękał i niszczył. Te natomiast, które przetrwały oblężenie, powiedziałyby, że nie co innego przyczyniło się do ich obrony jak pomoc i sztuka architekta.

I jeśli przebadasz dawne wyprawy wojenne, dojdiesz do wniosku, że w większości wypadków osiągnęto zwycięstwo raczej dzięki sztuce i dzielności architekta niż dzięki rządzącym lub szczęściu dowódcy. I że wroga częściej pognębiał i zwyciężał rozum architekta bez pomocy oręża dowódców niż oręż dowódcy bez pomysłowości architektów. A szczególnie ważne jest to, że architekt zwycięża z garstką ludzi, nie tracąc żołnierzy.

Leon Baptysta Alberti¹

Historia każe nam docenić wkład architektów w miniony i współczesny kształt świata. Architekt – bardziej niż polityk czy żołnierz – jest tym, który stwarza przestrzeń materialną do funkcjonowania ludzi, dzięki czemu wspiera realizację zamierzonych przez nich ambitnych działań zmieniających losy narodów i wspólnot politycznych. A dzieje się tak za sprawą jego wiedzy i pomysłowości, a także dzięki współpracy dobranego zespołu.

¹ Leon Baptysta Alberti, *Książ dziesięć o sztuce budowania*, tłum. Irena Biegańska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960, s. 15.

Szczególnie istotny jest aspekt rozumności architekta, a więc jego celowego działania. Pisał o tym w prosty sposób inny geniusz – Witruwiusz – autor znanego i poprzedzającego o kilkaset lat dzieło Albertiego traktatu *O architekturze ksiąg dziesięć*: „przy budowie należy uwzględnić: trwałość, celowość i piękno”². W dziele, które datowane jest na okres między 20 a 10 rokiem p.n.e., czyli powstało za panowania cesarza Augusta, Witruwiusz przekonywał, że architekt powinien być człowiekiem wszechstronnie wykształconym, mającym wiedzę pozwalającą na bezbłędne wykonywanie powierzonych mu zadań. Ciekawe, że wśród dyscyplin, które jego zdaniem powinien opanować architekt znalazła się medycyna. Z jakiego powodu? Otóż miasto należy budować w otoczeniu sprzyjającym zdrowiu, a obowiązek sprawdzenia, czy tak będzie, spoczywa właśnie na architekcie. Witruwiusz, nieco zaskakująco dla nas, podpowiada, że należy to sprawdzić przez zbadanie wnętrzości (wątrób) zwierząt ofiarnych – krów, owiec, świń – które czerpały pożywienie i wodę z tych samych źródeł, z których będą korzystać mieszkańcy przyszłego miasta³. Autor zwracał nawet uwagę na możliwości występowania przeciągów oraz ich niekorzystne oddziaływanie na zdrowie ludzi. Z tego powodu zalecał, aby szczególną wagę przywiązywać do lokalizacji teatrów i forów, tak aby widzowie oglądający spektakl nie byli narażeni na działanie wiatru lub spalenie słońcem⁴. Myślenie o różnego rodzaju niedogodnościach jest, zdaniem Witruwiusza, powinnością architekta, z którego pracą nieodłącznie wiąże się świadomość, że podejmowane przez niego decyzje bezpośrednio wpływają na tych, którym przyjdzie żyć w wykreowanym przez niego otoczeniu.

Klasyczne spojrzenie na rolę architekta oraz swoistość uprawianej przezeń dyscypliny w zasadzie nie uległo zmianie. Widać

² Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, tłum. Kazimierz Kumaniecki, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 32.

³ *Ibidem*, s. 34.

⁴ *Ibidem*, s. 125.

to, gdy zestawimy słowa współczesnego badacza architektury, Filipa Springera, wedle którego „Architekci kreują nasze życiowe przestrzenie. Dzięki ich dziełom nasza egzystencja ma się stać bądź to tylko znośniejsza, bądź wręcz przyjemniejsza. Otrzymali wielką władzę, od nich zależy jakość naszego życia – oto ich jedyna nagroda i jedyna odpowiedzialność”⁵, z kanonicznymi słowami Albertiego: „[...] jeśli chodzi o zaspokojenie potrzeb, trwałość, dostojeństwo i okazałość życia publicznego, wielce jesteśmy zobowiązani architektowi, który sprawia, że możemy odpoczywać w spokoju, weselu i zdrowiu, pracować pożytecznie i z zyskiem, przy tym jedno i drugie w warunkach bezpiecznych i odpowiadających naszej godności. Nie zaprzeczmy więc temu, że architekta należy chwalić i cenić, i stawiać go wśród tych ludzi, którzy najbardziej zasługują na wszelkie zaszczyty i wyróżnienia, a to zarówno z powodu piękna i cudownego wdzięku jego dzieł, jak ze względu na to, że rzeczy, które wynalazł, są niezbędne, stanowią pomoc i ochronę, jak również i dlatego, że wydają owoce dla przyszłych pokoleń”⁶.

Rozumienie istoty architektury pozostaje zatem niezmiennie, choć naznaczone doświadczeniami pokoleń: jest to dzieło użyteczne, dostarczające nam przyjemnych doznań, dostosowane do naszych potrzeb. Współcześnie powiadamy więc, że zadaniem architektury jest tworzenie ładu w otoczeniu, który ma służyć zaspokojeniu potrzeb ludzi pod względem fizycznym, materialnym i kulturowym. Aby osiągnąć ten cel w sposób planowany, wprowadza ona zmiany do środowiska naturalnego przez wnoszenie nowych form i podziałów przestrzeni mających różne przeznaczenie. Innymi słowy, architektura to cała otaczająca człowieka przestrzeń, stworzona i zorganizowana przez niego, która „jest odbiciem aktualnie funkcjonującego systemu polityczno-społeczno-gospodarczego, a mówiąc prościej: jest taka, jakie

⁵ Filip Springer, *Księga zachwyty*, Wydawnictwo Książkowe Agora SA, Warszawa 2016, s. 10.

⁶ L.B. Alberti, *Książ dziesięć...*, s. 16.

są rządy w kraju, kto i jak nim rządzi”⁷. Architektura ma zatem mierzyć się z przemianami w gospodarce i w społeczeństwie, a jednocześnie odzwierciedlać je. Ma także odpowiadać nie tylko aktualnym warunkom, ale starać się przewidzieć przyszłe, tak aby zaspokajać potrzeby społeczeństwa w przyszłości.

Czy jednak na architekta i jego dzieło nie można spojrzeć inaczej? To – nieco retoryczne – pytanie warte jest rozważenia. Być może służące jako motto słowa Albertiego kierują nas w inne rejestry związane z definiowaniem zadań architektury i możliwe jest ich odczytanie w kontekście brzemiennej w skutki tendencji do wykorzystywania budowli do inżynierii nie tylko przestrzennej, ale także społecznej, podyktowanej chęcią oddzielenia się od innych. O tendencji tej wspomina znany włoski architekt Renzo Piano, twórca paryskiego Centrum Pompidou, który w wywiadzie rzece stwierdził: „Architektura jest czymś niebezpiecznym. Jest to sztuka społecznie niebezpieczna, ponieważ wszystkim narzucona. Architektura zmusza do totalnego wchłonięcia. To nie jest to samo, co skomponować muzykę lub napisać komedię. Na premierze sztuki teatralnej widzisz, czy dzieło odniosło sukces, czy też nie. To twój problem. Podobnie z malowaniem obrazu: może się podobać lub nie, ale nie można go nikomu narzucić. Złej muzyki można nie słuchać, bohomazu można nie oglądać, natomiast brzydki budynek jest przed nami i musimy na niego patrzeć. To ciężka odpowiedzialność ta fizyczna obecność, także wobec przyszłych pokoleń”⁸.

Wprawdzie Piano wyraża obawy przed deformacją gustu i wrażliwości estetycznej, niemniej zauważa potencjał architektury we wpływowaniu na kształtowanie postaw ludzkich siłą przemocy związanej z oddziaływaniem na nie. Podobnie bowiem jak można zniewolić człowieka poprzez narzucenie mu kanonu piękna i szpetoty,

⁷ Janusz Włodarczyk, *Obecność architektury*, Wyższa Szkoła Techniczna w Katowicach, Katowice 2013, s. 46, 19.

⁸ Cyt. za: Bohdan Jałowiecki, *Czytanie przestrzeni*, Konsorcjum Akademickie, Kraków – Rzeszów – Zamość 2012, s. 36.

tak samo można go zniewolić poprzez niefunkcjonalne, nierozwójowe zorganizowanie przestrzeni, w której przychodzi mu żyć.

Tytuł „Architektura oddzielenia” zrodził się z refleksji nad wpływem decyzji państwa Izrael o odgrózeniu się od terenów Zachodniego Brzegu, czyli skrawka ziemi przypominającego kształtem skrzydło motyla, którego długość wynosi 129 km, a szerokość od 29 do 56 km. Innymi słowy, logika mojej książki podąża za myślą, że w architekturze można dostrzegać jedno z narzędzi używanych przez rządzących, którzy dają poprzez nie wyraz prowadzonej polityce i ideologii państwa. W tym sensie rządzący stają się architektami prowadzącymi politykę organizacji przestrzeni w celu odniesienia korzyści. Materiałem, którego używają do swych celów – jakkolwiek brutalnie by to zabrzmiało – są nie tylko cement, piasek czy czujniki elektroniczne, ale także ludzie.

Jest to szczególnie wyraźne w sytuacji powstawania nowych państw, w których budowanie państwowości można rozumieć wręcz dosłownie. Jako przykład takiego państwa może posłużyć Izrael, który powstał na obszarze Palestyny zamieszkiwanym przez ludność palestyńską, do końca pierwszej wojny światowej pozostającą pod panowaniem imperium osmańskiego. Po wojnie terytorium to znalazło się pod nadzorem Wielkiej Brytanii, administrującej nim z ramienia Ligi Narodów – poprzedniczki Organizacji Narodów Zjednoczonych. Był to czas, kiedy do Palestyny napływały coraz większe fale ludności żydowskiej, której, w zamian za wsparcie finansowe, rząd brytyjski obiecał pomóc w ustanowieniu tam siedziby narodowej. Po drugiej wojnie światowej Wielka Brytania postanowiła wycofać się z tego obszaru, a ONZ przegłosowała podział ziem na dwa państwa – Izrael i Palestynę. Decyzja ta została odrzucona przez Palestyńczyków, niegodzących się z oddaniem dwóch trzecich ziem, które od setek lat uważali za swoje.

Gdy w połowie maja 1948 roku Izrael ogłosił niepodległość, został zaatakowany przez sąsiadujące państwa arabskie. Dzięki zwycięstwu powiększył swoje terytorium z zakładanych dwóch

trzecich do 78 proc. dawnej Palestyny, zdobywając między innymi zachodnią część Jerozolimy, która wedle pierwotnego planu miała być terytorium międzynarodowym. Jeszcze przed wybuchem wojny, lecz również w jej trakcie, wojska nowo powstałego państwa wysiedliły 750 tys. Palestyńczyków, którzy byli zmuszeni do szukania schronienia w obozach dla uchodźców w państwach sąsiadujących, a także na Zachodnim Brzegu ze Wschodnią Jerozolimą oraz w Strefie Gazy, które zajęły odpowiednio Transjordanian i Egipt. W palestyńskich obozach poza granicami Izraela coraz większe poparcie zyskiwali zwolennicy walki zbrojnej, którzy wkrótce mieli zacząć się specjalizować w zamachach terrorystycznych dokonywanych na ludności cywilnej Izraela. Wygrana w tzw. wojnie sześciodniowej w 1967 roku sprawiła, że terytoria te znalazły się pod okupacją Izraela, który formalnie wchłonął zaledwie wschodnią część Jerozolimy. Od tego czasu władze Izraela zaczęły ustalać reguły gry na tych terytoriach, powstrzymując się od ich formalnego przejęcia⁹.

Władze Izraela utrzymują, że terytoria te są jedynie administrowane, a nie okupowane. Tym samym nie godzą się z terminologią konsekwentnie stosowaną przez ONZ, Unię Europejską, Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża oraz wiele rządów i organizacji pozarządowych, w tym również izraelskich, które jasno mówią o „palestyńskich terytoriach okupowanych”, odwołując się do artykułu 42 konwencji haskiej z 1907 roku. Stwierdzono w nim, że: „Terytorium uważa się za okupowane, jeżeli faktycznie znajduje się pod władzą armii nieprzyjacielskiej”. Izrael nie uznaje stosowania takiego terminu i związanych z nim konsekwencji utrzymując, że skoro tereny te nie były wcześniej suwerenne, w świetle prawa międzynarodowego nie może być mowy o ich okupacji, a ludności sprzeciwiającej się jej, nawet w sposób bezprzemocowy, nie mogą przysługiwać prawa mające zastosowanie w takich sytuacjach.

⁹ W 2005 roku Izrael wycofał swe wojska ze Strefy Gazy, od tego czasu kontroluje ją tylko z zewnątrz – zarówno z lądu, jak i z wody oraz z powietrza.

Palestyńczycy, którzy znaleźli się pod rządami Izraela sprzeciwiali się mu, stosując także bezprzemocowe formy oporu społecznego. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych przybrały one postać tzw. pierwszej intifady, zakończonej powrotem do działań z użyciem przemocy. Jej efektem było rozpoczęcie rozmów palestyńsko-izraelskich. Doprowadziły one do podpisania tzw. porozumień z Oslo, będących w istocie planem rozmów na najbliższe lata, których ukoronowaniem miało się stać utworzenie państwa palestyńskiego na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. Wstępnym tego etapem był podział Zachodniego Brzegu na trzy strefy: A – obejmującą kilka miast znajdujących się pod pełną kontrolą palestyńską, B – tereny pod administracją palestyńską, ale wojskowym zwierzchnictwem Izraela oraz C – obszary w pełni kontrolowane przez Izrael. Fiasko kolejnych prób porozumienia oraz eskalacja przemocy ze strony radykalnych ugrupowań po obu stronach sprawiły, że rozmowy przerwano. Przypięczętował to wybuch w 2000 roku tzw. drugiej intifady, która z początkowo bezprzemocowych wystąpień Palestyńczyków tym razem szybko przeistoczyła się w ich krwawe odpowiedzi na brutalność wojsk izraelskich i wzmożenie ataków na żydowską ludność cywilną. Izraelskie miasta stały się celem zamachowców samobójców, którzy w ten dramatyczny sposób próbowali skłonić Izrael do ustępstw. Efekt był odwrotny. Oprócz likwidowania zamachowców i rozbijania ich siatek Izrael podjął akcje odwetowe na ludności palestyńskiej, której chlebem powszednim stały się kary zbiorowe – w postaci między innymi burzenia domów, wprowadzania godzin policyjnych, ograniczania swobody ruchu. Wszystkie te działania uzasadniano względami bezpieczeństwa. Mimo że politykę tę z biegiem czasu ograniczano, stosowano ją ponownie po kolejnych atakach palestyńskich. Usprawiedliwianie względami bezpieczeństwa często budzących kontrowersje działań wobec ludności palestyńskiej stało się trwałą cechą polityki Izraela.

Owa trwałość znalazła wyraz także w architekturze. Od lat dziewięćdziesiątych Izrael znacznie przyspieszył rozbudowę systemu powstających od 1967 roku osiedli żydowskich na Zachodnim Brzegu, stawia różnego rodzaju zapory utrudniające swobodne poruszanie się Palestyńczyków po swoim terytorium, a wreszcie w pierwszych latach XXI wieku rozpoczął największą w swojej historii inwestycję – budowę muru otaczającego tereny, na których dominującą część mieszkańców stanowili Palestyńczycy. Trudno się nie zgodzić ze słowami izraelskiego architekta, Szarona Rotbarda, który stwierdził, że „w Izraelu architektura, tak jak wojna, jest kontynuacją polityki za pomocą innych środków”¹⁰.

W niniejszej książce staram się opisać to – niezwykle, jak na współczesne czasy – zjawisko, a także podejmuję próbę oceny jego dotychczasowych skutków. Inaczej mówiąc, pokazuję drugi wymiar semantyczny architektury, która – zamiast ładu i porządku – może prowadzić do zaistnienia ich przeciwieństw – chaosu i bałaganu – doświadczanych na co dzień przez dotknięte nią społeczeństwo. Po zakończeniu lektury Czytelnik nie powinien mieć wątpliwości, że „Budownictwo, podobnie jak czołgi, pistolety i buldożery, jest bronią, za pomocą której dochodzi do gwałcenia praw człowieka i popełniania zbrodni”¹¹.

W dwóch początkowych rozdziałach przedstawiam strukturę przestrzenno-czasową okupacji ziem Zachodniego Brzegu. W rozdziale pierwszym opisuję okoliczności powstawania muru oraz toczące się wokół niego spory prawne. W rozdziale drugim omawiam inne rodzaje zabudowy przestrzennej na Zachodnim Brzegu wpływające na jakość życia Palestyńczyków, w tym rozbudowę osiedli oraz różnego rodzaju barier fizycznych i prawnych regulujących mobilność mieszkańców. Za najważniejszy wątek tego rozdziału uważam przedstawienie sytuacji we wchłoniętej przez

¹⁰ Sharon Rotbard, *Wall and Tower (Homa Umigdal). The Mold of Israeli Architecture*, w: *A Civilian Occupation. The Politics of Israeli Architecture*, red. Rafi Segal, Eyal Weizman, Babel, Verso, Tel Aviv – London – New York 2003, s. 40.

¹¹ Rafi Segal, Eyal Weizman, *Introduction*, *ibidem*, s. 25.

Izrael Wschodniej Jerozolimie, której większość mieszkańców stanowią Palestyńczycy. W rozdziale trzecim pokazuję, w jaki sposób polityka prowadzona przez Izrael wpływa na stan gospodarki Zachodniego Brzegu. Kolejne rozdziały zawierają opis oddziaływania tego, co określam mianem „architektury oddzielenia” na sferę społeczną. Powstanie muru dało, również w sensie dosłownym, pole wyrazu dla artystów graffiti. Oprócz amatorów prace umieścili na nim także artyści światowej sławy, między innymi Brytyjczyk ukryty za pseudonimem Banksy. Ostatni rozdział książki poświęcam sztuce muru.

Podstawowymi źródłami, z których korzystałam, są liczne raporty publikowane przez międzynarodowe organizacje, w tym przede wszystkim ONZ, które przedstawiają warunki oraz skutki tworzenia i rozbudowy poszczególnych elementów architektury oddzielenia. Na ten temat powstawały także monografie, które stały się dla mnie inspiracją. Spośród nich na szczególną uwagę zasługują *A Wall in Palestine* Rene Backmanna oraz *Hollow Land. Israel's Architecture of Occupation* Eyala Weizmana, z której zaczerpnęłam inspirację na tytuł swej książki. W języku polskim zostały wydane między innymi prace Raji Shehadeha, który, poprzez opis swoich wędrówek, plastycznie przedstawia codzienną rzeczywistość Zachodniego Brzegu. O krajobrazie tego miejsca opowiada też wiele filmów dokumentalnych, spośród których na szczególną uwagę zasługuje *Wall (Mur)* w reżyserii Francuzki Simone Bitton. W sposób niemal równie dobitny jak naoczne doświadczenie pokazuje on monumentalność i surowość tej inwestycji. Podobnie jak Bitton oraz reżyserowie innych filmów, do których się odwołuję, oddaję głos samym Palestyńczykom. Świadcstwa mieszkańców Zachodniego Brzegu zostały przeze mnie zebrane podczas dwóch kilkutygodniowych wizyt badawczych na Zachodnim Brzegu.